

Spółka komandytowa, czyli jak nie płacić długów - jeden prosty patent

W pewnych branżach dość popularne są różnego rodzaju struktury, które mają za zadanie chronić przed odpowiedzialnością stojące za nimi osoby. Wiecie, tak w razie, gdyby coś tam w biznesie się nie powiodło (niezamierzenie, czy też zgoła zamierzenie). Jedną z ciekawszych opcji jest tutaj spółka komandytowa, w której komplementariuszem jest np. słupek, a jeszcze lepiej spółka LLC zarejestrowana np. w Delaware. Co daje taki układ? O tym za moment.

Komandytariusz vs komplementariusz

Zanim przejdę do odpowiedzi na postawione powyżej pytanie, zacznijmy może od podstaw. Otóż taki **komandytariusz** ma bardzo ciekawe możliwości ograniczenia swojej odpowiedzialności za zobowiązania spółki komandytowej. Ważnym elementem tej układanki jest tutaj umowa spółki komandytowej, w której określa się tzw. sumę komandytową. No i w dużym skrócie wygląda to tak: jeśli komandytariusz wnieśli do spółki wkład o wartości równej lub wyższej od tej sumy komandytowej, to jego osobista i bezpośrednia odpowiedzialność np. za zobowiązania spółki zostaje co do zasady wyłączona. Taki stan znajduje zresztą potwierdzenie chociażby w wyrokach Sądu Najwyższego. Oczywiście, są od tego pewne odstępstwa, jak np. reprezentowanie spółki przez komandytariusza bez odpowiedniego umocowania, czy też ujawnienie jego nazwiska/firmy w nazwie sp.k., no ale powiedzmy sobie szczerze: zawodowcy nie popełniają takich błędów. Co równie ważne (a czasem i ważniejsze), taki komandytariusz z reguły nie ponosi także odpowiedzialności za zobowiązania podatkowe spółki - jeśli oczywiście wszystko jest dopięte tak, jak trzeba.

A komplementariusz? Teoretycznie to trochę taki „chłopiec do bicia”, który reprezentuje spółkę i odpowiada za jej zobowiązania także swoim osobistym majątkiem (jeśli egzekucja z majątku spółki okaże się bezskuteczna, gdyż np. jest on zwyczajnie zbyt mały). Mówiąc prościej wygląda to tak, że w przypadku wejścia do akcji komornika, takiemu komplementariuszowi mogą często zlicytować willę, Mercedesa i kino domowe, co jest bez wątpienia bolesnym doświadczeniem.

Jak to wszystko rozgrywali spryciarze?

Jest sobie spółka LLC zarejestrowana np. w amerykańskim stanie Delaware, najlepiej na słupie, do tego zagranicznego. I to ona pełni funkcję komplementariusza w polskiej spółce komandytowej. Rozwiązanie takie ma dwie istotne zalety:

- po pierwsze doprowadzenie do tego, aby prezes takiej spółki LLC - komplementariusz polskiej Sp.k. - odpowiadał także swoim prywatnym majątkiem za zobowiązania polskiego podmiotu, jest o wiele trudniejsze, niż byłoby w analogicznym przypadku polskiej spółki z o.o.,
- po drugie taką spółkę LLC można stosunkowo łatwo zamknąć w ciągu kilku - kilkunastu dni, co w przypadku wybuchu jakiejś afery jest zwykle okresem w zupełności wystarczającym do tego, aby polskie organy natknęły się na mur niezwykle ciężki do przebicia.

Prawdopodobny scenariusz rozwoju sytuacji w razie wystąpienia problemów polskiej spółki komandytowej nie będzie tu raczej zaskoczeniem: komplementariusz zostaje z problemami lub znika, a faktyczni beneficjenci tej struktury (komandytariusze) tworzą nowy podmiot i dalej działają sobie w najlepsze. Oczywiście, w przypadku grubszych spraw mogła ich dosięgnąć ręka sprawiedliwości (zawsze jest jakieś ryzyko i nigdy nie ma 100% pewności), ale dla aparatu ścigania z pewnością nie będzie to łatwe zadanie.

Czy to aby działa...?

Podobne struktury były na topie zwłaszcza tam, gdzie istniało duże ryzyko wystąpienia problemów np. ze skarbówką czy też z ZUS-em (np. przy agencjach pracy stosujących tzw. optymalizowanie składek na ubezpieczenia społeczne). Oczywiście, w przypadku

grubszych spraw kombinatorów mogła dosięgnąć ręka sprawiedliwości (zawsze jest jakieś ryzyko i nigdy nie ma 100% pewności), ale dla aparatu ścigania z pewnością nie było to łatwe zadanie.

A na koniec najważniejsze:

Tego typu mniej lub bardziej ryzykowne schematy były do niedawna polecane przez wielu doradców podatkowych. A jak sytuacja wygląda dziś, czy nadal się je stosuje, czy może pojawiły się nowe metody redukowania realnej odpowiedzialności za ryzyko biznesowe...? O tym będziemy oczywiście szczegółowo opowiadać na naszym szkoleniu!

Z pozdrowieniami,

Ekipa Białych Kołnierzyków

Białe Kołnierzyki Sp. z o.o.

ul. Włocławska 167, Toruń
Poland

Otrzymujesz tę wiadomość, ponieważ zapisałeś się na listę mailingową Białe Kołnierzyki - bezpłatne porady.

[Wypisz mnie](#)

Created with **MailerLite**